

Antoni Prochaska

Modlitewnik czy godzinki staropolskie? (Wacława)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 13/1/4, 50-52

1914/1915

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

NOTATKI.

Modlitewnik czy godzinki staropolskie? (Wacława).

Jeden z najważniejszych pomników staropolskiego języka, odkryty przez hr. Aleksandra Przeździeckiego, wydał w 1875 r. w Pamiętniku Akademii Umiejętności w Krakowie Lucyan Malinowski i nazwał go: *Modlitewnikiem Wacława*. W dwanaście lat później (w 1887 r.) wydał tenże filolog pomnik ów powtórnie (również w publikacjach Akademii naszej), nie zmieniając wcale tytułu. Tytuł jest jednak niedokładny, nasamprzód bowiem Modlitewnik, stosownie do treści, dawno przed wydaniem jego nazwali Węgrzy¹⁾ godzinkami, a powtóre Wacław jest tylko kopistą tych godzinek.

Treścią rękopisu są godzinki, do Matki Boskiej, do Św. Anny i do Anioła Stróża, z których pierwsze odmawiane przez bractwa Św. Anny u OO. Bernardynów na Stradomiu, a ułożone przez bł. Władysława z Gielniowa, odpisał Wacław około 1482 r., a godzinki o św. Aniele, odmawiane u OO. Paulinów na Skałce, również w tym czasie. Sam wydawca konstatuje te fakta, jednakże pozostawia tytuł: Modlitwy — jakkolwiek w rękopisie są tylko godzinki i to, jak o Aniele stróżu, sięgające w. XIV. (2 wydanie s. XII). Należałoby ze względu na treść rękopisu, idąc za Węgrami i prof. Brücknerem nazwać pomnik godzinkami. Czy Wacława? Wprawdzie ów Wacław (pauper ubogi), podpisany na rękopisie, był magistrem, był nawet profesorem św. teologii uniwersytetu krakowskiego, wprawdzie pisał przepięknie i przepisał nawet wiele dzieł ascetycznej i teologicznej treści, ale ostatecznie przepisywał tylko i nie ma powodu nazwisko przepisywacza łączyć z tytułem dzieła. Sam Wacław tylko przypadkowo zaznaczył na końcu godzinek do Anioła Stróża swe imię (pisarza tj. kopisty,

¹⁾ Rękopis bibl. uniw. buda-peszteńskiego nosi na grzbiecie tytuł: Liber horarum polonice, stosownie do dawniejszego napisu z początku XIX w. na kartce okładzinowej opiewającego: Liber horarum B. Virginis Mariae, B. Annae et Angeli Custodis lingua polonica scriptus a Vaczlao.

scriptus per manus), wszakże wydawca słusznie podaje źródło, skąd kopista odpisywał. Można się nawet domyślać powodu, dla którego uwiecznił kopista swe nazwisko. Oto pięknie pisana książka była przeznaczona dla jakiejś wielkiej damy (godzinki do Anioła Stróża są wyraźnie pisane dla kobiety), może nawet królowny i przepisywacz umieszczając pod koniec rękopisu swe nazwisko, pragnął widocznie przypomnieć się pamięci dostojniczki. Skoro jednak był przepisywaczem,²⁾ niema powodu nazywać jego nazwiskiem dzieła, będącego tylko najstarszymi polskimi godzinkami rozmaitych układów i autorów.

Co do rękopisu samego zauważyć należy, po za tem, co o nim mówił prof. Malinowski,³⁾ że na kartce okładzinowej ręką początku XIX w. czytamy: Sem. G. C. R. H. A. A. Poson., z czegoby się domyślać należało, że rękopis był dawniej w Preszburgu, może w bibl. seminaryum greckiego, skąd się do Pesztu dostał. Niezawodnie, bliższe zbadanie aktów biblioteki uniwersytetu buda-peszteńskiego rzuci światło, jaką drogą dostał się tamże ciekawy ten zabytek języka polskiego. Oprawa jest znacznie późniejsza aniżeli rękopis, prawdopodobnie jest już drugą, przy której nastąpiło przerzucenie seksternów i zagubienie jednego seksternu. Przypuszczać można, że pierwotna oprawa była kosztowną, dlatego też została zdarta a rękopis porzucony walał się jakiś czas bez oprawy, na co wskazuje pierwsza karta pergaminowa poplamiona, ze znakami wilgoci, jak i następne trzy kartki, szczególnie od brzegów zalane. Sam format książki (4^o małe), piękny pergamin, wytworne pismo wskazują, że należeć musiała pierwotnie do jakiejś wysoko postawionej osobistości a mianowicie damy.

Wiadomem jest, że drugie wydanie różni się znacznie od pierwszego, polegającego na odpisie, ręką hr. Aleksandra Przeździeckiego i Adryana Ringa sporządzonym, a pozostawiającym co do dokładności wiele do życzenia. Paleograf zauważałby przy tem drugim wydaniu, że wydawca zupełnie zbytecznie pozostawia skrócenia nierozwiązane, że tu wskażę na str. rękopisu 115 a v co znaczy versus; 115 b Kyrieleysō zamiast Kyrieleyson; 11 a Am̄ zamiast Amen; 30b Capitulū zamiast capitulum; str. 79 a nabozn̄y zamiast naboznym; 58b Lc̄ro zamiast leccio itd. Niezawsze zaznaczył wydawca nosowe samogłoski ̄ i ą; jak np. s. 11 b nie modlitw̄ ale modlitw̄̄; str. 67 b nie paa ale p̄ą; str. 84 b nie roszczagnal̄ ale roszczagn̄ą; str. 100 a nie nyechczacz

²⁾ Malinowski 2 wyd. VII nazywa go niesłusznie pierwotnym posiadaczem rękopisu — wszakże w 1 wydaniu sam konstatuje, że rękopis 3 części był pisany dla niewiasty, a więc ona była pierwszą posiadaczką książki.

³⁾ Por. 2 wyd. str. VII.

potapyenyą ale nychcząc potapyenya itd. Nie braknie też drobnych wprawdzie lecz zawsze myłek w samym tekście a nawet opuszczeń, świadczących chyba, że wydawca własnego odpisu, zresztą bardzo dobrego nie skollacyonował, co wypływa z następujących zaznaczeń; str. 6 a dziwne czytają: dzywne; str. 28 a prikazanyu czytają: prikazenyu; str. 48 a A czorki czytają: A czotki; str. 52 a wykowie czytają: wyowie (tj. wujowie) str. 61 b obral sobye Iudith czytają: obral sobye matką. Wyrzyk Czyebye Iudith; str. 62 a Thacz yesth czytają: Thi yesth; str. 74 b — cū czytają: cum; str. 83 a obczazany czytają obczazony; str. 107 a przepowidacz czytają: przepowiadacz str. 120 a po wiek czytają: powiel; str. 124 b gē zie (sic) czytają: genzie; str. 133 a pokoyem czytają pokogem; str. 136 b uwyelbil ies swiante — czytają: uwyelbil ies nadewszitko ymye twe swiante; str. 139 a tego nabogoslawioną czytają: tego dla błogosławioną; str. 140 b modlitwi (sic) czytają: modlitwą; str. 141 b gniew czytają: gnyew; str. 142 b chwalczie we zwonkoch czytają: chwalczie gy we zwonkoch.

Te uwagi nasuwają się paleografowi przy czytaniu najstarszych godziniek polskich w drugim ich wydaniu.

Lwów.

A. Prochaska.

Kto jest autorem „Oblężenia Jasnej Góry Częstochowskiej“?

Przed dwoma niespełna laty pojawiła się dokładniejsza wiadomość o bezimiennym poemacie z XVII. w., zatytułowanym *Oblężenie Jasnej Góry Częstochowskiej*, bardzo charakterystycznym dla poezji owego stulecia, jako pełny wyraz dwu nurtujących prądów — zamiłowania do opowieści rycerskiej i upodobania w fantazyjnych romansach¹⁾. Poemat musiał być dawniej znany dokładniej, Baliński bowiem²⁾ wspomina jako domniemanego autora jakiegoś Pułaskiego, ponieważ jednak żaden ze znanych bibliografii Pułaskich poezją się nie zajmował, nadto nie wiemy, kto i na jakiej podstawie jemu autorstwo przypisywał, musimy szukać autora gdzieindziej. Ostatni dwaj badacze rękopisu „Oblężenia“ pp. Jensen i Pollak oświadczają, że poemat jest dziełem jakiegoś zakonnika; dla Jensena³⁾ wskazówką jest pobożna przedmowa, dogmatyczne wywody o nauce trójjedności i stosunku duszy do ciała itp.; p. Pollak „idzie jeno trochę dalej“ i sądzi, że autor był Paulinem z konwentu jasnogórskiego lub krakowskiego, na poparcie zaś tego przypuszczenia ma następujące dowody:

¹⁾ R. Pollak. *Nieznany poemat z XVII. w.* Bibl. warsz. 1912. I. i odb. (wedle której cytuję). Tamże zebrane dotychczasowe uwagi o „Oblężeniu“.

²⁾ *Pielgrzymka do Częstochowy*. Str. 405.

³⁾ *Svenska bilder i polska vittérheten* cytowane u Pollaka.